Nr 158 a. Dnia 10 czerwca. Sroda. Dnia 29 maja (10 czerwca) 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Cena Kurjera: W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego. Na prowincji: w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Małgorzaty Kr. Szkockiej.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 43	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 22 r.	Niedziela: Bazylego Dokt. Kośc.
Czwartek: Barnaby Apostoła.	Zachód " 8 " 14	Zachód " 5 " 3 w	Poniedziałek: Wita i Modesta M.
Piątek: Onufrego Pust. i Esch.	Długość dnia godzin 16 minut 31.	Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 10	Wtorek: Benona Just. i Jolanty.
Sobota: Antoniego z Padwy.	Przybyło " " 8 " 53	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 18° R	Środa: Marcjana Męcz.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Bogumiła św., jutro Radomita.

Wystawy: Drugi dzień wystawy rolniczo-przemysłowej. (Plac Ujazdowski—od godziny 9-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza. (Sala Resursy obywatelskiej—godzina od 10-ej rano do 7-ej wieczorem).—Wystawa prac Aleksandra Lessera. (Sala Resursy obywatelskiej—godzina od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Wyścigi: Trzecie wyścigi konne. (Pole Mokotowskie—godzina 4 i pół po południu.)

Koncerta: Koncert Juljusza Laubego. (Dolina Szwajcarska—godzina 7 wieczorem.)

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Hans Jurga", „Pan Benet" i „Inżenierowie jadą!"; jutro „Aida" (występ panny Elly Russel);—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Kamionka"; jutro „Pierścień rodzinny". (Godzina 8 wieczorem.)

Teatra ogródkowe: Teatr Nowy-Świat: dziś „Soboty"; jutro „Soboty". (Godzina 8 wieczorem.)

Przedostatni akt.

Paryż, 6 go czerwca.

Dwa miesiące upływa od chwili upadku gabinetu Ferry'ego, a uwaga publiczności z całem wytężeniem w tę stronę jest skierowaną.

W dniu wczorajszym został odegrany przedostatni akt tej sprawy; mówimy przedostatni, gdyż ostatnim niewątpliwie będzie powrót do władzy chwilowo znienawidzonego ministra.

Nieprzyjaciele Ferry'ego, przewidując możliwość jego powrotu, radziby go zdyskredytować raz na zawsze. W tym jedynie celu została urządzoną cała komedja postawienia go w stanie oskarżenia. Propaganda była prowadzoną z wielkim wysiłkiem; prasa obozów przeciwnych odsądzała od czci i wiary dawnego prezydenta rady ministrów, a po mieście rozrzucano tysiącami paszkwile. O ile na razie niegodziwe te insynuacje znajdowały posłuch, o tyle rezultat ostateczny okazał się odmiennym.

Izba deputowanych, na wczorajszem swem posiedzeniu, dyskutowała nad wnioskiem pp. Delafosse, Loisant i wielu innych ich kolegów, którzy z wielkiem wytężeniem sił starali się zadać ostatni cios Ferry'emu. Dyskusja była nader ożywioną; zabierali głos w tej sprawie: pan Brisson, prezydent rady ministrów, Rivière, Journault, Delafosse i Deville.

Pierwszy przemówił pan Brisson, który w orędziu swojem dał dowód wielkiego taktu, a nawet odwagi. Treść mowy pana Brissona była nacechowaną wyrozumiałością; dowodził on, iż skład obecnego ministerjum, przedewszystkiem ma za hasło podtrzymywać pokój i zgodę w obozie republikańskim. „Niechcemy przyjmować udziału—mówił pan Brisson — w czynie, który może dać powód do złorzeczeń i rozdwojenia. Zapomnijmy o wszystkiem co przeszło, a patrzmy jasno wprost przed siebie; zgoda i wspólne działanie jedynie mogą nam we wszystkiem dopomódz."

W tych mniej więcej słowach przemawiał następca pana Ferry'ego; mówił on krótko, lecz jasno i dobitnie. W istocie pozycja pana Brissona w całej tej sprawie była nazbyt drażliwą; inaczej, jak nawołując do zgody, nie mógł on postąpić. W izbie deputowanych dawna większość jest w całej swej sile, oskarżenie tedy Ferry'ego mogłoby wywołać ważne następstwa. Pan Brisson więc, zaskarbiając sobie względy tejże większości, bezwątpienia wzmocnił własny swój gabinet.

Izba większością 305 głosów, przeciwko 141, na 446 głosujących, odrzuciła wniosek oskarżenia gabinetu **pana Juljusza Ferry. Większość w tym razie** stanowiło 303 republikanów i dwóch członków prawicy; monsignor Freppel, biskup z Angers i pan Daynond. Wszyscy ministrowie i podsekretarze stanu głosowali z większością.

W skład mniejszości wchodziło 76 członków prawicy i 47 z lewicy skrajnej, czyli obie te frakcje głosowały niemal w całości swej. Wreszcie 17 członków lewicy radykalnej wotowało za oskarżeniem p. Ferry'ego.

Od głosowania powstrzymało się 51 deputowanych; w tem było 8 z prawicy i 43 republikanów. Dawni ministrowie nie głosowali i nie byli obecni na tem posiedzeniu izby.

Gdy sprawa dobiegła kresu swego, p. Ferry ponieką rehabilituje się w oczach publiczności przez ogłoszenie listu, który ukazał się w druku niezwłocznie po zakończeniu dyskusji w sprawie jego oskarżenia.

Naczelny redaktor pisma *Petit Centre* telegrafował do p. Ferry'ego do Sorrento, gdzie obecnie przebywa dawny prezydent ministrów, wykazując mu konieczność jego obecności na posiedzeniu izby w sprawie, która miała rozstrzygnąć o losie całej jego przyszłości.

P. Ferry w drodze telegraficznej przesłał list, który bądźcobądź zawiera w sobie wiele słów prawdy.

Dawny prezydent gabinetu powiada, iż na całą tę sprawę zapatruje się jako na rzecz czysto prywatnej natury, przesadzoną, a która nie powinna wywołać w izbie poważnej dyskusji.

Dalej powiada, iż uwłacza ona godności Francji w oczach Europy. Boć jeśli wyprawa do Tonkinu była przestępstwem politycznem, należało tedy niezwłocznie prowincję tę zwrócić Chinom, jak to Anglja uczyniła z Sudanem. Gdy Francja stała się faktyczną właścicielką bogatego kraju i gdy pokój z Chinami został zawarty na podstawach wypracowanych przez dawny gabinet, czyż jakibądź proces kryminalny, wytoczony inicjatorom tej sprawy, da się pogodzić ze zdrowym rozsądkiem, z moralnością i patrjotyzmem?

W rzeczy samej słowa p. Ferry'ego mają wielką rację, a on sam stał się jedynie kozłem ofiarnym. Bądźcobądź Francja jest dzisiaj właścicielką Tonkinu.

Powrót p. Ferry'ego niewątpliwie będzie tryumfalnym...

Post scriptum. Przy sposobności pozwolę sobie sprostować dwie niedokładności w waszem sprawozdaniu telegraficznem z pogrzebu Wiktora Hugo.

Grévy nie uczestniczył osobiście w pochodzie ku Panteonowi. Krążyła wprawdzie chwilowo taka pogłoska, wszakże okazała się ona nieprawdziwą.

Flagi na gmachach rządowych nie były czarne, lecz republikańskie, trójbarwne, tylko czarnym kirem osłonięte.

W. J. St.

Z placu wystawy.

Dział przemysłowy wystawy tak bardzo wczoraj zaabsorbował uwagę powszechną, że mało kto zwracał uwagę na dział inwentarza i na codzień odbywać się mające przeprowadzanie koni, które też wczoraj odbyło się według zwykłej formy.

Za to jutrzejszy wieczór zapełni zapewne wszystkie loże, zwłaszcza publicznością, wracającą z wyścigów mokotowskich, aby tu przypatrzeć się skromniejszym wyścigom włościańskim.

Następne dni zapowiadają: czwartek—wyścig kłusowy koni powozowych, wyścig kuców, jazda ludzi stajennych i nareszcie wyścig płaski dla panów.

Piątek—jazda ludzi stajennych, wjazd ekwipażów po wyścigach i oprowadzanie koni.

Sobota—wyścig dla kłusaków zaprzężnych, jazda panów z przeszkodami, wyścig dorożkarzy i wyścig kłusowy wierzchem.

W niedzielę—wyścig kłusem czwórek zaprzężnych, branie przeszkód wierzchem, wyścig włościański, który odbędzie się również następnego dnia, t. j. w poniedziałek.

. . . .

Jak wielkim był pośpiech w ostatnich chwilach przed otwarciem, tego najlepszym dowodem, że po ulicach placu wystawowego dorożkami jeżdżono!... Kurs... do pawilonu głównego.

. . . .

Niestety jednak wiele jeszcze do wykończenia na wystawie pozostaje.

Niektóre pawilony są jeszcze bardzo daleko, jak to mówią, „w lesie".

Do kilku jeszcze nawet nie przystąpili tapicerzy i dekoratorzy, robi się dopiero grubsza robota.

. . . .

Czwórka miljonerów, posiadających swe miljony w krtani, zwracała też uwagę na otwarciu wystawy.

Chodzili sobie pod rękę Reszkowie, Mierzwiński, Komierowski, nie wspominając już o miejscowym Filebornie.

. . . .

Dziś oczyściło się bardzo na placu Ujazdowskim.

Co wykończyć zdołano, to wykończono, ale najbardziej pośpieszono z tem wszystkiem, co debit na wystawie uzyskało...

Piwiarnie i cukiernie są w pełnym ruchu.

Przedsiębiorca krzeseł i foteli, korzystając z dobrej rady, zajął się pilnie sprawą wygody publiczności.

. . . .

Od jednego z robotników pracujących na wystawie, otrzymujemy uwagę, czy nie należałoby dla licznego kontyngensu rzemieślników i służby, znajdującej się ciągle na placu, urządzić taniego bufetu, w którym ci ludzie, zmuszeni z konieczności liczyć się z każdym groszem, mogliby się posilić i ochłodzić.

Myśl tę polecamy rozwadze komitetu.

. . . .

Od wczoraj, na umyślnie zbudowanej estradzie, zajęła miejsce zdawna spodziewana orkiestra włościańska, pod dyrekcją p. Namysłowskiego.

Miny włościan dzielne, ubrania świąteczne.

Ciekawe to postacie, a jak grają!...

. . . .

Sprzedaż medali pamiątkowych rozpoczęła się.

Inne medale bije w oczach zwiedzających maszyna, w ciągłym ruchu będąca, w pawilonie Lilpop i Rau.

. . . .

Nieprożno na placu wystawy rozsiadło się kilku fotografów.

Wczorajszego dnia pochwycili oni już na szkło ciekawsze momenta i epizody.

Będzie to interesująca kolekcja.

P. Brandel chwyta w lot z rewolweru rozmaite grupy osób, które to grupy następnie stanowić będą *great attraction* jego wystawy fotograficznej.

. . . .

P. Hubert drukuje na chustkach widoczki Warszawy lub grupę portretów: Żółkowski, wieniec pań: Lebrunowej, Wisnowskiej, Czakówny i Ludowej.

Druk *à la minute* na chusteczkach, branych z sąsiedniego pawilonu Zawiercia, zaciekawia wszystkich i stanowi miłą pamiątkę zwiedzenia wystawy.

. . . .

Straż ogniowa przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, celem obmyślenia należytego bezpieczeństwa wystawie i okazom.

Na placu znajduje się na służbie posterunek straży, złożony z podoficera i 20-tu strażaków.

Mają oni do dyspozycji jedną sikawkę parową i pięć ręcznych.

. . . .

Po całym placu krąży armja chłopców postrojonych w wielkie słomiane kapelusze, ponumerowanych, zastępujących wszystkim drogę i wołających: „Katalog wystawy."

. . . .

W pawilonie drobnego przemysłu, który wielkiem cieszy się powodzeniem i jest nader chętnie zwiedzany, mnóstwo ciekawych skupia w około siebie młoda koronczarka, pracująca na miejscu.

. . . .

P. Sperling w pawilonie swoim, zawierającym wagi wszelkiego kalibru, od najmniejszych aż do ważących od razu całe wagony ładowne, urządza też niespodziankę.

Będzie nią waga, samodrukująca rezultat operacji.

Każdy będzie się mógł przekonać, wiele waży nędzna powłoka jego wielkiego ducha i uniesie ze sobą świadectwo bezstronne, bo autentycznie wydane.

. . . .

W pawilonie głównym, z wielką ciekawością przypatrują się znawcy zegarowi p. Woronieckiego.

Jest to osobliwość, pod tym szczególnie względem, że cały zegar jest wykonany na miejscu.

Wszystkie kółka, kółeczka, sprężyny, wahadło, cyferblat dwunasto i dwudziestoczterogodzinny, wszystko zrobione w warsztatach wystawcy.

Zwykle zegary składają się z części sprowadzanych z zagranicy.

Obok wykończonego zegara znajdują się jeszcze dwa inne, w rozmaitych fazach wykończenia.

. . . .

Pierwsza lokomobila, całkowicie w kraju wyrobiona w fabryce pp. Rudnickiego i Kuczyńskiego (nie zaś Rudzkiego, jak to przez pomyłkę zanotował nasz feljetonista), puszczona została późnym już wieczorem w ruch.

Służyć ona ma jako motor, poruszający maszynę dynamo-elektryczną do oświetlania wystawy światłem elektrycznem.

Próby powiodły się doskonale.

. . . .

Sądzenie okazów już się rozpoczęło.

Całe wczorajsze popołudnie, sędziowie rozmaitych grup, mozolnej tej i trudnej poświęcili pracy.

Będzie ona trwała dni parę, jak słyszeliśmy, do 13-go, to jest do soboty.

. . . .

Donosiliśmy już, że dyrekcja drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej zawiadomiła komitet, iż wysłane zostaną w d. 10-ym, 14-ym, 17-ym i 21-ym czerwca pociągi spacerowe z wagonami klasy III-ej na wystawę.

Pociągi te wychodzić będą z Sosnowca o godz. 3-ej m. 10 w nocy i przychodzić do Warszawy o 11-ej m. 20 rano, odchodzić zaś o 10-ej wieczorem i przybywać do Sosnowca o 6-ej m. 10 rano.

Dodajemy teraz, że dyrekcja drogi fabryczno-łódzkiej wysyłać będzie ze swej strony takież pociągi tak aby one w Koluszkach trafiały na powyżej wzmiankowane pociągi spacerowe drogi wiedeńskiej.

Cena o 30% obniżona.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Według doniesienia *Kraju*, rada państwa na ostatniem swojem posiedzeniu, miała zatwierdzić dwa projekta rządowe. Pierwszy z nich dotyczy przekształcenia Banku polskiego, według znanego planu. Drugim jest projekt zniesienia miejscowych urządzeń policyjnych i policyjno-sądowych w prowincjach nadbałtyckich i wprowadzenia organizacji policyjnej na modłę gubernji wielkorosyjskich.

= Departament dróg żelaznych, z polecenia ministra komunikacji, wydał do wszystkich zarządów dróg żelaznych rozporządzenie, aby kasy kolejowe bezwarunkowo nie przyjmowały monet 10 i 5-groszowych polskiego stempla. Wiadomość tę podają *Petersburskija wiedomosti.*

= *Warszawskij Dniewnik* donosi, iż otrzymał z pewnego źródła wiadomość o zatwierdzeniu przez ministra komunikacyj projektu robót i warunków dla przedsiębiorcy regulacji brzegów Wisły pod Warszawą.

= Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej wyznaczył w r. b. na cele sanitarne rs. 30,000, która to suma użytą ma być na środki anticholeryczne.

= Podług przepisów obowiązujących w roku zeszłym w Warszawie, pociągniętych było do opłaty kwaterunkowej: 4072 właścicieli domów w sumie rs. 424,429 kop. 89 i 16,793 przemysłowców i procederzystów w sumie rs. 42,066 k. 25, czyli razem na sumę rs. 466,496 k. 53. Z sumy tej zarząd miejski zapłacił za najem mieszkań: 1 pełnego jenerała, 5 jenerał-lejtnantów, 28 jenerał-majorów, 33 komendantów pułkowych, 102 pułkowników, 190 podpułkowników, 320 kapitanów i rotmistrzów, 490 oficerów niższych stopni i 640 niższych stopni wojskowych i ich rodzin.

= Kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 23-go do dnia 31-go maja r. b. włącznie, wydała **103 nowych książeczek (więcej o 41 aniżeli w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na dawniejsze,** w 554 wnioskach złożono rs. 14,132 kop. 80 (więcej o rs. 3,687 kop. 10 aniżeli w tygodniu poprzednim). W tymże tygodniu kasa oszczędności na żądanie 184 uczestników wypłaciła (prócz procentów w sumie rs. 52 kop. 9½, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 8,534 kop. 7 (mniej o rs. 6,449 aniżeli w tygodniu ubiegłym), oraz umorzyła 74 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 37,448 posiada kapitał rs. 1,541,850 kop. 93½ (więcej o rs. 5,597 kop. 90 aniżeli w tygodniu poprzedzającym).

= Z dniem 13-ym b. m, ogród pomologiczny otwartym zostanie dla publiczności.

= **Z teatru i muzyki.**

* W dniu wczorajszym wieczorem powrócił ze Lwowa p. Bolesław Ładnowski.

Artysta nasz, jak wiadomo ze wzmianek, które w swoim czasie zamieszczaliśmy, doznał na scenie lwowskiej, dla której tyle zasług położył, najchlubniejszego przyjęcia.

* Dni koncertów Laubego w Dolinie Szwajcarskiej są już policzone.

W niedzielę dzielna orkiestra odśpiewa swoją pieśń łabędzią.

Przed wyjazdem jednak pan Laube wyprawi jeszcze miłośnikom muzyki dwie prawdziwe uczty.

Dziś, ulegając ogólnemu życzeniu, powtórzy śliczny utwór symfoniczny Goldmarka „Wesele wiejskie" w sobotę zaś, na własnym benefisowym koncercie, da nam usłyszeć symfonję Beethovena (N. 9).

W poniedziałek p. Laube i muzykalna jego armja opuszczają Warszawę.

* Niektóre pisma donoszą, jakoby p. Stanisław Barcewicz jednocześnie z objęciem stanowiska w orkiestrze teatralnej, miał otrzymać klasę skrzypcową w konserwatorjum.

Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, zarząd konserwatorjum nie robił dotąd p. B. żadnej propozycji.

= Pawilon lubelski.

Do pawilonu lubelskiego na naszej wystawie, który istnienie swoje zawdzięcza w znacznej mierze inicjatywie i usilnym staraniom przemysłowców lubelskich, braci Fricków, nadesłało swoje wyroby i okazy przeszło 50 wystawców.

Pocieszającym wielce jest fakt, że w ich liczbie pokaźną cyfrę stanowią włościanie i przedstawiciele drobnego przemysłu.

= Z resursy obywatelskiej.

Wystawę modeli pomnika Mickiewicza nawiedza codziennie po paręset osób.

Wystawa dzieł Lessera miewa mniej gości.

Podobno będzie ona trwała krócej aniżeli zamierzano pierwotnie.

= Wystawa szkiców.

Przybyły z Krakowa malarz, p. Głębicki, za dni kilka otwiera w Warszawie wystawę szkiców.

Będzie to zbiór prac krakowskich pracowników ołówka i pędzla.

= Jeszcze jedna zabawa.

Niedawno zawiązane Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi, krząta się z chwalebną gorliwością około zebrania jaknajwiększego funduszu, a to w celu rozwinięcia działalności instytucji w rozmiarze, zastosowanym do istotnej potrzeby tak ludnego miasta, jak Warszawa.

Obecnie, jak się dowiadujemy, Towarzystwo uzyskało pozwolenie na urządzenie w ciągu b. m. balu w salonie Doliny Szwajcarskiej.

Nazwa balu nie określa dostatecznie charakteru zabawy, jaką opiekunki Towarzystwa urządzić zamierzają...

Słyszeliśmy np., że rozpoczęcie tańców poprzedzi muzyka i śpiew... kogo jednak uczestnikom balu słuchać będzie danem, o tem mówić byłoby może przedwcześnie.

W każdym razie—nie popełniając niedyskrecji—tyle powiedzieć możemy, że ze sposobności posłuchania tej muzyki i tego śpiewu, każdy skorzystać niechybnie pośpieszy.

A oprócz tego...

Ale sza!...

= Z żeglugi parowej.

W żegludze parowej na Wiśle, z powodu konkurencji, ciągle dzieją się zmiany, a liczba statków wzrasta.

Obecnie jedno z współubiegających się towarzystw sprowadza nowy statek z Chemnic.

Parowiec ten nie ma podobno sobie równego na Wiśle, ze względu na szybkość i bogate urządzenie wewnętrzne.

= Monografja.

Jeden z miejscowych pracowników **pióra obrabia dzieje żeglugi na Wiśle.**

W pracy tej szczególnie uwzględnionym będzie obecny stan i rozwój żeglugi parowej.

= Odwiedziny wioślarskie.

Zapowiedziane w roku zeszłym przybycie do Warszawy wioślarzy wiedeńskich, jak się zdaje, w roku bieżącym przyjdzie do skutku.

Wiedeńczycy po porozumieniu się z krakowskiem towarzystwem wioślarskiem, w celu zwiedzenia Wisły, a jednocześnie widzenia uroczystości puszczania wianków, przybędą do Krakowa, zkąd łodziami mają zamiar przyjechać do naszego miasta.

= Zmiana uniformu.

Urzędnicy wojskowi oraz intendentury, otrzymali już nowe uniformy.

Są to czarne surduty z oznaczeniem rangi na kołnierzu, na wzór mundurów urzędników pocztowych.

= Upał.

Najwyższy upał w dniu wczorajszym panował o godzinie 2-ej po południu.

W cieniu termometr wskazywał 27° Réaumura.

Takich upałów w tej porze roku nie pamiętamy od dawna.

= **Trzeci wyścig.**

Dzisiejszy wyścig składa się z czterech biegów następujących:

Nagroda „Sprzedażna" (Hurdle race) rs. 300.

Biegają konie „Gretchen" p. Ragozina i „Layard" p. Paklewskiego-Koziełły.

Nagroda „Pławieńska" (Handicap) rs. 300.

Konie „Kitchen-Maid" A. Wotowskiego i E. Reszke, „Tweed" R. Krumpla, oraz „Iskra" Orłowca.

Nagroda imienia „Jerzego Fanshave" rs. 1,200.

Biegają „Maryna Mniszkówna" L. Grabowskiego, „Mag" L. Dobrogosta, „Highland" tegoż właściciela, „Sierra" pp. A. Wotowskiego i E. Reszkego, „Princesse" L. Kronenberga i „Mountficht" A. hr. Potockiego.

W ostatnim wyścigu o nagrodę „Sernicką" rs. 800 biegać będą:

„Fine Mouche" L. Grabowskiego, „Rhea" Dobrogosta, „Fryga" W. Mysyrowicza, „Armagnac" J. i E. Reszke, oraz „Taille-Vent" A. hr. Potockiego.

= Prośba.

Syn ubogiej wdowy, student uniwersytetu warszawskiego, zagrożony chorobą piersiową wskutek nadmiernej pracy, ma zalecony przez lekarzy, jako jedyny środek ocalenia życia, wyjazd do Szczawnicy.

Przemawiamy za nim do ofiarności publicznej.

Odezwy takie, które nader oględnie w razach tylko bardzo wyjątkowych czynimy, nigdy dotychczas nie pozostały bezowocne.

Mamy nadzieję, że i teraz znajdzie się fundusz na podanie ratunku młodzieńcowi, który ze wszech miar zasługuje na pomoc i współczucie.

= „Piwo podróżne".

Amatorom gambrynusowego napoju możemy zwiastować wiadomość, że jeden z prowincjonalnych browarów w krótkim czasie produkować zacznie piwo prasowane, które pod nazwą „podróżnego" będzie pakowane w niewielkich szklanych słoikach.

W razie potrzeby, łyżeczka tego ekstraktu, wpuszczona do szklanki lub kufla zimnej wody, stanowić ma wystałe piwo, które wprowadzone już w użycie w Bawarji, ma wielkie wzięcie.

= Śmierć „Wojtusia".

W jednej z restauracyj przy ulicy Królewskiej, od lat kilku przechowywał się bocian.

Żył on w wielkiej zgodzie z psem Brysiem, ale za to z myszami toczył nieustanną wojnę.

Z gośćmi grywał w ogródku w piłkę, chwytając ją w dziób i odrzucając w ręce partnerów.

W dniu wczorajszym do restauracji przybyło kilku podchmielonych mężczyzn.

Ptak, według zwyczaju zbliżył się, aby obejrzeć przybyszów.

Nie spodobało się to tym ostatnim, to też zadali kilka razów ciężkiemi laskami w głowę „Wojtusia".

Biedactwo padło martwe na miejscu.

Awanturnikom przeszkadzało widocznie istnienie poczciwego ptaka...

= Honorarjum za... szczura.

Właściciele składów i domów w okolicy placu Brackiego, za schwytanego na należącem do nich terytorjum szczura, wypłacają nagrodę w kwocie 10 kop.

Honorarjum zachęciło wielu chłopców, którzy bardzo energicznie wzięli się do łowienia szkodników.

= Siła nawyknienia.

Kilka dni temu opuścił służbę w jednej z tutejszych instytucyj biurowych człowiek, który na tej służbie spędził czterdzieści cztery lata.

Przez cały ten czas pan * nie opuścił ani jedne-**

go dnia, ani razu nie chorował, ani nie korzystał z urlopu, ani nawet nie spóźnił się do biura!

Zajęty najpilniej biurem i czynnością swoją, nie jeździł nigdy ani koleją, ani też statkiem parowym, a najdalsza wycieczka, jaką robił, nie sięgała dalej jak do Czerniakowa.

Po opuszczeniu służby, zaraz w dni kilka zapadł niebezpiecznie na zdrowiu a wezwani lekarze z trudnością usunęli chorobę, wywołaną nagłem oderwaniem się od pracy biurowej i zmianą trybu życia.

= Według starej tradycji.

Letni karnawał przypomniał warszawskim dorożkarzom przedtramwajowe nałogi.

W dniu wczorajszym na placu Teatralnym automedon nie chciał odwieść dwóch pań na ulicę Wiejską, mówiąc, iż mu się „nie opłaci".

Jak widzimy, dorożkarze przy pierwszej okazji zapominają, że czasy się zmieniły.

= O mało nie katastrofa.

W dniu wczorajszym trzej młodzi ludzie, zaufani w umiejętności wiosłowania, chcąc doświadczyć wrażeń przejażdżki po wodzie, wypłynęli łodzią na środek Wisły, w towarzystwie dwóch niemniej ciekawych i odważnych dam.

Zaledwie jednak wypłynęli na środek koryta, gdy skutkiem nieumiejętnego wiosłowania, łódka zaczęła się kołysać.

Powstał krzyk, a wylękłe panie niespokojnem zachowaniem spowodowały przewrócenie się łodzi.

W jednej chwili całe towarzystwo znalazło się pod wodą.

Gdyby nie przytomność płynących w pobliżu rybaków, którzy pośpieszyli z pomocą, trudno przewidzieć, na czemby się mogła była zakończyć ta wycieczka, tembardziej, że wszyscy nie umieli pływać.

Chciwe wrażeń towarzystwo, ochłodzone tak nagłą i niespodziewaną kąpielą, w opłakanym stanie garderoby powróciło do domu.

= Śmiała kradzież.

Przy ulicy Pańskiej pod nrem 39-ym do mieszkania pana W. B. dobrali się niewykryci dotąd amatorowie cudzej własności i pootwierawszy zamki u szaf i komody, zabrali garderobę, srebra, oraz różne precjoza.

Wartość skradzionych przedmiotów przewyższa rs. 300.

= Narowny koń.

Na targu praskim szesnastoletnia dziewczyna Antonina W., ukąszoną została w twarz przez konia włościańskiego.

Chociaż rana nie jest niebezpieczną, jednakże ofiara wypadku przypłaci swoją nieuwagę głębokiemi śladami, które pozostaną na twarzy.

= Z żalu po dziecku.

Zamieszkała przy ulicy Żelaznej żona majstra stolarskiego Konstancja R., usiłowała pozbawić się życia przez uduszenie, na szczęście zamiar jej w porę spostrzeżono.

Przyczyną targnięcia się na własne życie, była rozpacz po utracie ośmioletniej córeczki.

= Obłąkany.

Wczoraj wieczorem, siedzący na ławce w Alejach Ujazdowskich jakiś niemłody już mężczyzna, wydobywszy z kieszeni scyzoryk, począł kaleczyć sobie ręce i piersi.

Przerażeni siedzący obok pośpieszyli przeszkodzić ekscentrycznym wybrykom nieznajomego i przy pomocy jakiejś kobiety, prawdopodobnie żony nieszczęśliwego, odebrali mu niebezpieczne narzędzie.

Jak się okazało, jest to podupadły obywatel pan R., cierpiący obłęd umysłowy.

Z sali sądowej.

Proces o nadużycia przy wywozie okowity.

VII.

Na tle odnośnych ustępów aktu oskarżenia skreśliliśmy wczoraj dzieje transportów okowity z gorzelni w Lubaniu i Mniewie, w tem przekonaniu, że będą one przedmiotem badań na wczorajszej audjencji i że tym sposobem ułatwimy czytelnikom orjentowanie się w szczegółach.

Tymczasem sędziowie, po odczytaniu trzech protokułów śledztwa pierwiastkowego, zdążyli wczoraj zbadać tylko tych świadków, których zeznania odnosiły się do całości sprawy.

Kolejno stawali przed sądem ekspedytor towarów przy komorze aleksandrowskiej, Goldbaum, urzędnicy do szczególnych poruczeń z ministerjum finansów Kotlarewskij i Andresen, sędzia śledczy Frejer, oficer żandarmerji Paleolog, b. członek komory w Aleksandrowie, Ern i inni.

Zeznania pp. Kotlarewskiego, Frejera i Paleologa streszczały dzieje pierwiastkowego dochodzenia w tej sprawie, stwierdzając zarazem, iż pp. Lebiedjew i bar. Pahlen bez przymusu przyznali się podówczas do winy.

Nie mamy zgoła zamiaru zagłębiać się w szczegóły, któreby jedynie prawników lub osoby bliżej zainteresowane zaciekawiać mogły. Dość więc będzie, gdy nadmienimy jeszcze, że zeznanie p. Erna brzmiało bardzo pomyślnie dla podsądnego Heckera, stwierdzając, że brak deklaracyj od transportów wywożonych za granicę, już na lat parę przed wykryciem dochodzonych obecnie nadużyć powtarzał się ustawicznie i nigdy nie był poczytywany za godne uwagi uchybienie; że buchalter w samej ekspedycji spirytusu za granicę żadnego nie ma udziału; że wskutek zbyt szczupłego podówczas personelu urzędników, p. H. był obarczony nadmiarem pracy; że wreszcie uczestnictwo jego w malwersacjach ze spirytusem wręcz nieprawdopodobnem się wydaje.

Przez cały czas, gdy sąd przesłuchiwał świadków, w osobnej sali, zawezwani w charakterze ekspertów urzędnicy z komory i biura drogi żelaznej, zajmowali się zbadaniem ksiąg kolejowych i celnych, przedstawionych im przez sąd, w celu sformułowania odpowiedzi na postawione pytania. Pytań takich ekspertom z komory zadano dwa tylko, podczas gdy urzędnikom kolejowym polecono rozstrzygnąć aż pięćdziesiąt kwestyj.

Wyniki ekspertyzy sąd zbada na dzisiejszej audjencji, która rozpocznie się o zwykłej porze.

Fr. N.

Ps. W odpowiedzi na zamieszczone we wczorajszym porannym numerze *Kurjera*, w sprawozdaniu z procesu, zeznanie p. Jaczewskiego, jakoby podczas aresztowania go „po bezsennej nocy, o godz. 7-ej z rana zaprowadzono go do sali, w której zasiadała komisja śledcza i tutaj badano go do godziny 8-ej wieczorem" odmawiając mu nawet wody—otrzymaliśmy list p. Frejera, p. o. sędziego śledczego, który był przewodniczącym w komisji śledczej, przez którą p. J. był badany. Według wyjaśnienia p. F., czynności komisji rozpoczynały się o godz. 11 z rana, a zamykały się o godz. 4-ej po południu—co obala stanowczo twierdzenie p. J., jakoby komisja badała go od godz. 7-ej rano do 8-ej wieczorem, co wreszcie samo już wydaje się nieprawdopodobnem. Wobec tego i błaganie o wodę staje się podobnem do czczego frazesu. Co się zaś tyczy niewygód w celi więziennej, te odnoszą się wprost do zwierzchności więziennej. Nareszcie objaśnia nas p. F., że areszt p. J. trwał wszystkiego 48 godzin.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Robactwo domowe.

O ile możemy sądzić z opisu, zażalenie, jakie nam nadesłano z prowincji, odnosi się do robaków, nazywanych pospolicie „karaluchami", a po salonowemu „prusakami" lub „francuzami". Robaki te należą do maruderów nocnych, to też polowanie na nie należy zakładać z wieczora. Ponieważ gnieżdżą się pod podłogami, lub głęboko w murach, wszelka więc pogoń za niemi aż do siedliska, byłaby zbyt utrudnioną; należy je więc brać w pułapkę, podczas gdy stadami wychodzą ze swoich kryjówek na żer. Samotrzask ten urządza się jak następuje. Weźcie jakiekolwiek naczynie, płaskie, ale dość szerokie i napełnijcie je do kilku cali wodą. Pośrodku postawcie kieliszek wywrócony podstawką do góry; na tej podstawce, która winna nieco wystawać nad powierzchnią wody, ale nie dorównywać brzegowi naczynia, umieścić talerzyk, napełniony odpadkami kuchennemi; odpadki te grają rolę przynęty, dlatego też tłuste i nieco przypalone wyskrobki byłyby tu najpożądańsze. Następnie wystarajmy się o kilka cienkich i wąziutkich deseczek, nieco wygiętych i ułóżmy z takowych pomosty, zachodzące promieniami do środka naczynia; jeden koniec deseczki opiera się na podłodze, a drugi zachodzi na naczynie z wodą i kończy się na jakie pół cala przed brzegiem talerzyka. Deseczki również i między sobą nie powinny się dotykać brzegami na całej swojej linji. Prusaki czy francuzy znęcone zapachem, walą się na pomosty, a z pomostów w wodę; że zaś są kiepskiemi pływakami, do powtórnego ataku żaden już z nich nie pójdzie. W niektórych domach używano ze skutkiem dekoktu piołunowego. Wywar powinien być bardzo mocny. Częstem skrapianiem w ciągu kilku dni podłogi i murów, jak nas zapewniają, zmusić można robactwo do emigracji.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józia **Węglińska**, córka Ignacego i Aleksandry z Ziembińskich, przeżywszy lat 10, powiększyła grono aniołów dnia 8-go czerwca 1885 r. W nieutulonym żalu pozostali rodzice po stracie jedynego dziecka, zapraszają rodzinę i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, we środę, to jest dnia 10-go czerwca, o godzinie **7-ej** wieczorem, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2—2007—

† W piątek, to jest dnia 12-go czerwca r. b., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach, odprawioną zostanie wotywa żałobna za duszę ś. p. Marji z Cudetów **Mylo**, zmarłej w Nowodworach, na którą pogrążona w dozgonnym żalu córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—2006—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Dymisja Gladstone'a.

Londyn 9-go czerwca.

Gabinet Gladstone'a podał się do dymisji.

Gladstone udał się dzisiaj do Balmoral, celem wręczenia królowej prośby o dymisję.

Po wczorajszem głosowaniu (nad budżetem, *przyp. red.)* zapanowało nieopisane zamięszanie w parlamencie.

Nikt w tej chwili nie wie, jaki gabinet nastąpi; położenie bowiem dzisiejsze jest bez precedensu w Anglji.

Upadek gabinetu przyszedł najzupełniej niespodziewanie dla wszystkich; sam Gladstone ujrzał się zaskoczonym.

Obecnie musiałby wedle konstytucyjnej tradycji w Anglji, przyjść do steru gabinet torysów, albo nastąpiłoby rozwiązanie parlamentu.

Torysi wszakże nie są przygotowani do objęcia władzy w położeniu tak trudnem; dlatego po stronie ich nie widać żadnej chęci do wzięcia rządów w swe ręce.

Nie mają oni zresztą przewódzcy dość wybitnego, który mógłby objąć spuściznę po Gladstonie.

Lord Salisbury wzbrania się stanąć na czele konserwatywnego gabinetu, a niepozwoli, aby szowinista i radykał, jak lord Randolph Churchill, zajął to stanowisko, decydujące o godności i losach całego stronnictwa.

Z drugiej strony rozwiązanie parlamentu w obecnej chwili wydaje się niewłaściwem. Wybory musiałyby bowiem uskutecznione być wedle uchwalonego świeżo prawa wyborczego, które stworzyło dwa miljony nowych wyborców w Anglji. Wygotowanie nowych list wyborczych wymaga jeszcze wielotygodniowej pracy, a w każdym razie czasu dłuższego, aniżeli wynosi termin prawnie przepisany dla wyborów po rozwiązaniu izby.

Dlatego w tutejszych kołach politycznych spodziewają się, że obecnie nastąpi tylko częściowa rekonstrukcja gabinetu Gladstone'a.

Lord Roseberry wymieniany jest jako przyszły minister spraw zagranicznych.

Giełdy europejskie przyjęły upadek Gladstone'a dosyć spokojnie.

Berlin 9 go czerwca. — Z polecenia dra Marka sprowadzonego z Wildungen, ułożony został nowy nadzwyczaj ścisły regulamin djetetyczny dla cesarza Wilhelma. Dr Mark oświadczył, że wycieńczenie organizmu, spowodowane ostatniemi cierpieniami, wymaga najściślejszej djety i unikania wszelkich wzruszeń.

Paryż 9-go czerwca. — Bej Tunisu ogłosił dekret zarządzający budowę wielkiego portu handlowego. Koncesję otrzymało towarzystwo budowlane z Batignolles.

(Ajencja północna.)

Paryż 9-go czerwca. — Ajencja Havasa donosi z Tientsinu, iż traktat z Chinami został podpisany. Według tegoż traktatu, mocarstwo chińskie uznaje wszelkie polityczne stosunki Anamu oraz wszelkie skutki, wypływające z protektoratu francuskiego nad tą prowincją.

Londyn 9-go czerwca. — Na wczorajszem posiedzeniu zakończonem odrzuceniem projektu budżetu dochodów, Gladstone oświadczył, iż dla pokrycia nowych rozchodów, wywołanych przygotowaniami wojennemi, okazało się niezbędnem powiększenie podatków; izba zaś, zapoznając tę konieczność, kieruje się chyba przekonaniem, iż niebezpieczeństwo całkiem już minęło. Rząd nie może się jednak zgodzić z takiem zapatrywaniem izby, albowiem skoro ona zawotowała kredyt na wydatki wojenne, to powinna także pomyśleć i o środkach na jego pokrycie. Jeżeli więc izba obstawać będzie przy swoich zapatrywaniach, gabinet będzie zmuszony podać się do dymisji.

Londyn 9-go czerwca. — W izbie niższej oświadczył Gladstone, iż wskutek wyniku wczorajszego głosowania izby, gabinet wręczył królowej podanie, którego charakter łatwym jest do przewidzenia, lubo minister nie chce go bliżej określić. Po tem oświadczeniu, izba, na wniosek Gladstone'a, postanowiła odroczyć do piątku swoje posiedzenia.

Londyn 9-go czerwca. — Rada gabinetu trwała około pięciu kwadransów. Utrzymują, iż ministrowie postanowili gremjalnie podać się do dymisji. Obszerny cyrkularz ze szczegółami w drodze. (Do godziny 4-ej rano nie nadszedł; *przyp. red.*).

Londyn 9 go czerwca. — Donoszą tu z Paryża, iż dziś podpisany został traktat pokojowy między Francją a Chinami.

Portland 9-go czerwca. — Wszystkie okręty wojenne, należące do eskadry admirała Hornby, odpłynęły ztąd dzisiaj. Między okrętami temi znajdowało się piętnaście panceników różnych klas, ośm statków torpedowych i kilkanaście kanonierek.

Kair 9-go czerwca. — Biuro Reutera donosi, iż według urzędowych depesz z Suakimu, poddała się Kassala w końcu maja.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go czerwca, godzina 5 minut 10 po południu.

Słabiej znacznie usposobioną była giełda dzisiejsza. Nieporozumienie pomiędzy parlamentem angielskim a rządem, wielki obudziło niepokój. Przewidywana zmiana gabinetu angielskiego przestraszyła działaczy giełdowych, którzy w niepewności cofnęli się od interesów. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe straciły 3 marki. Wartości bankowe bez zmiany. Kolejowe obce niżej, niemieckie dosyć mocno. Na polu rent obcych ruch słaby — prawie wszystkie poniosły straty kursowe. Wartości rosyjskie i ruble niżej. Żyto w towarze gotowym o 75 f. drożej, na dostawę o tyleż niżej.

Wrocław 9-go czerwca. — Ruch jarmarczny nieco więcej ożywiony. Obniżka w cenach trwa ciągle, w tych samych rozmiarach. Wełny wysokocienkie i cienkie są poszukiwane, gorsze i pod względem przygotowania i mycia przedstawiające coś do życzenia, są zaniedbane i z trudnością znajdują nabywców. Dotąd 5/8 ogólnej ilości sprzedano.

Berlin 8-go czerwca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	206.20	Akcje kredytowe . .	473.—
Weksle na Warszawę	205.50	Listy zast. ser. I-ej .	62.80
Wek. na Peters. krótk.	205 30	Weksle na Lon. krótk.	20.39
Wek. na Peters. dług.	203 70	" " długot.	20.32⁵
Bil. ban. ros. na dost.	205 75	Żyto z dost. na jesień	144.75
Wschodnia poż. II em.	60 60	Żyto na wiosnę . . .	151.—

Petersburg 8-go czerwca.

Weksle na Londyn 24 3/8 24 7/16
Pożyczka premjowa I-ej emisji 225 1/2
" " II-ej emisji 211
Półimperjały 8.04

Spodziewana wczoraj obniżka nastąpiła, a choć nie jest ona zbyt doniosłą, gdyż różnica wynosi 40 f. na 100 rs. w tranzakcjach kasowych i 75 w końcomiesięcznych, to jednak ze względu na jej przyczynę, przewidywać można trwałość tej obniżki do czasu uregulowania kwestji gabinetowej angielskiej. Jeżeli szacowania poranne będą w dalszym ciągu ten sam wskazywały kierunek, to giełda warszawska rozpocznie swe czynności przy usposobieniu dla walut obcych mocnem i będzie dalej podnosić ich kursa. Notowania dnia poprzedniego były: 206.60, 206.75, 476, 144, 151.75.

J. Wl.

Gdańsk 8-go czerwca.

Pszenica cena najwyższa	7.14
" " regulacyjna bieżąca	6 65
" " na dostawę jesienną	7.07
Żyto cena za polskie	4 81
" " regulacyjna	4.81
" " na dostawę jesienną . . .	5.10
Jęczmień browarny	4.16

CENY ZBOŻA

dnia 9-go czerwca 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 114 — 121, średnia 100—112, ordynaryjna 85—97.

Żyto: wyborowe 87 — 88, średnie 83 — 86, ordynaryjne 76 — 82.

Jęczmień: wyborowy nowy 83—87, średni 77—80, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 98—102, średni 88 — 96, ordynaryjny 80 — 85.

Gryka 82 — 86. **Groch** 68 — 80, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 140—150, średnia 125—135, ordynaryjna 100—120.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 9-go czerwca roku 1885.

Sytuacja zupełnie niezmieniona, a usposobienie tem słabsze, że brak wiatru usuwa konkurencję właścicieli wiatraków i w skutek tego obniża ceny.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy.

Płacono pstrą i dobrą 6.60 do 6.70 za korzec. Wyborowa 7.05 do 7.20 z dostawą na wiatraki i do kolei.

Żyta około 700 korcy. Usposobienie słabe, niechęć do interesów. Płacono za wyborowe 5.05, 5.10, 5.15, średnie 4.65, 4.80, 4.85 do 5 rs. za korzec.

Owsa 150 korcy rozprzedano po 3.05 do 3.40.

Grochu ofiarowywano około 100 korcy, lecz się amator nań nie znalazł.

Siano i słomę dosyć chętnie kupowano. Płacono pud siana 40 do 50, słomy 20 do 25 kop.

J. W.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 8-ym czerwca roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Urzędnik spraw zagranicznych.—Michał Sonand Świętojerska.—Teodor Sztajnhaus.—Jarochowski.—Isakow Platon Pawłowicz, hotel saski.—Felicja Sapalska.—Supniewski, hotel wileński.—Albert Gleser, fabryka musztardy. — Andriewski zarządzający, zarząd południowo zachodnich dróg. — Feliks Sobczyński. Dzielna 14. — Aszkenazy, Franciszkańska 17. — Kapitan Cimkowicz, hotel saski.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 144-ej Loterji klasycznej

dnia 9-go czerwca 1885 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
795	**200**	8955	**200**	13387	**400**
850	**200**	9404	**200**	13752	**400**
2479	**200**	9538	**400**	14315	**1,000**
3231	**200**	11088	**400**	14944	**200**
3436	**1,000**	11032	**400**	15195	**200**
4068	**200**	11428	**200**	17408	**400**
5210	**200**	11509	**200**	18351	**200**
5761	**400**	11758	**200**	19692	**200**
6894	**1,000**	12476	**1,000**	20235	**2,000**
7549	**4,000**	12698	**4,000**	20703	**400**
8823	**200**				

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

1063	2651	7298	10254	12869	15175	16118
1178	3213	8753	10315	13258	15766	18800
1601	7168	8887	12297	14986	16094	18966

20796 21563 23364

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

2	2003	4090	6140	8504	10448	12926	14817	16983	19298	21338
49	22	4119	52	49	73	76	47	17014	19319	41
97	48	46	84	58	10506	13010	14930	23	88	63
117	72	54	94	83	15	68	92	27	19417	21459
19	2105	65	6297	89	46	13110	96	32	29	87
20	20	4204	6315	8626	69	26	15006	17119	34	21515
59	39	10	72	31	76	56	23	79	69	59
62	42	41	6413	42	10619	63	31	90	96	21625
65	58	50	24	52	42	73	15109	17228	19528	26
268	2208	90	46	66	52	89	34	29	35	44
80	40	4320	53	69	64	13200	47	49	43	53
81	92	55	58	98	10786	5	69	61	47	59
302	2348	4435	72	8754	88	28	70	88	57	21753
412	85	94	6520	71	10828	43	93	17309	19627	21821
68	92	4550	57	8809	48	44	15218	15	42	21913
96	97	4669	6640	8920	54	80	69	27	55	22009
508	2429	93	6744	83	76	98	15326	17459	68	22146
55	33	94	6998	88	10920	13319	47	83	19738	68
644	73	4729	7015	92	47	60	70	17527	87	89
71	97	46	31	93	62	13419	15440	17797	19608	89
704	2575	48	46	9003	97	13692	61	17800	27	22202
8	2612	49	96	28	11057	13737	62	51	77	48
92	47	57	7127	29	11131	43	15525	84	19934	70
815	2734	70	31	36	11201	71	15609	96	20091	22315
48	58	4897	32	49	16	91	43	17901	20155	57
55	2925	4953	49	77	11315	95	76	65	75	74
86	41	66	87	9145	39	99	80	18045	20229	78
915	59	5034	7222	62	11472	13850	15706	78	34	93
58	69	87	92	88	11507	13970	15859	18137	44	22448
74	97	5122	7304	9319	11624	14022	59	18212	47	80
1017	3030	33	7511	49	49	30	93	36	93	96
39	34	76	58	87	11701	44	15932	73	20351	22502
64	40	5207	7651	89	51	58	70	18335	66	9
96	54	83	52	9433	55	67	95	59	20418	22607
1129	86	5367	75	59	96	97	16054	78	75	12
70	87	69	7721	74	11815	14111	16105	84	89	27
73	3100	90	24	9524	32	35	41	18467	20523	50
1239	46	98	51	53	77	63	51	84	34	87
40	59	5402	93	73	11911	88	65	18510	69	91
1305	69	50	7828	9602	52	89	97	83	20614	22809
43	84	56	50	93	75	14225	16224	18616	19	88
80	3223	5584	81	9741	12023	47	72	30	36	22928
94	3326	98	7915	81	35	68	16345	75	89	53
1410	40	5654	18	9820	12108	14308	16422	86	20724	23098
47	79	5703	8107	32	32	14405	55	18702	20870	23112
70	3503	8	37	71	39	26	85	12	91	38
98	32	31	56	9974	12223	78	16582	24	94	91
1523	42	64	84	83	12301	14545	16637	48	21000	23249
28	43	5821	8210	10028	12428	50	73	80	24	23887
67	66	31	17	89	96	54	16705	95	21114	91
1633	3670	33	19	10172	12594	81	40	18853	67	23476
78	3772	55	42	10226	12633	85	52	18958	73	86
81	82	96	55	90	43	14634	16814	97	92	
1727	3851	5954	8351	96	44	60	24	19088	21205	
48	55	87	70	10319	12782	14717	30	30	13	
62	3924	6006	94	21	12814	25	48	19101	29	
1808	84	6108	8401	91	67	26	49	49	51	
1905	4020	35	34	96	70	33	16914	56	21300	
31	26	39	42	10437	12907	49	72	19285	24	

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	50 po poł.	9	18 wiecz.
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 zrana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka**, wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej, po cenach o 20% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** *odchodzą* z Warszawy: *kurjerskie* (I-a klasa) dzienne, o godzinie 9 1/2 z rana codziennie, z wyjątkiem sobót, nocne zaś o godzinie 6 1/2 po południu codziennie, z wyjątkiem piątków; *osobowe* (II klasy) codziennie, oprócz niedziel, o godzinie 9-ej z rana. *Przychodzą* do Warszawy *kurjerskie* dzienne oprócz sobót codziennie o godzinie 4-ej po południu, nocne zaś codziennie (oprócz piątków) o godzinie 7-ej rano; *osobowe* codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 4 1/2 po południu.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (rowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 28 Мая (9 Iюня) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.